

# Roman Łyczywek

---

## Pamiętnik Jana Olrycha

---

Palestra 38/3-4(435-436), 101-102

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wpłaty zaliczkowej, a honorarium pobierał dopiero po pomyślnym zakończeniu sprawy. Uznał też, że brał „tylko te sprawy, w których krzywda była widoczna”. Przy takim stanowisku uzyskał u władz znaczny autorytet, co z kolei dobrze służyło wynikowi prowadzonych spraw.

W czasie podróży leczył się, bez wi-

docznych zresztą skutków, z licznych chorób.

Pamiętnik jest interesujący zarówno ze względu na umiejętność Autora przedstawiania na tle ogólniejszym licznych zagadnień narodowych i politycznych, jak i ze względu na charakterystykę praktyki adwokackiej w tym czasie, tak bardzo różniącej się od dnia dzisiejszego.



## *Pamiętnik Jana Olrycha*

Jan Olrych (1783–1840) urodził się w rodzinie mieszczańskiej pod Poznaniem, wkrótce nobilitowanej. Świadectwo dojrzałości uzyskał jako sierota w r. 1805. Aplikację odbył w Warszawie i tam też pełnił funkcje prokuratorskie, ostatnio jako zastępca prokuratora generalnego przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Następnie przeniósł się do adwokatury i w r. 1810 został wpisany na listę adwokatów.

Jako adwokat zdobył sobie w krótkim czasie uznanie. Sam pisał o swym nowym zawodzie: „obronca równie jak doktor, szuka tam sławy, gdzie nie jest łatwa do wyleczenia choroba”.

W tych latach wielka ordynacja Myszkowskich wpadła w znaczne kłopoty materialne i ordynat Józef Nepomocen Wielopolski zlecił Olrychowi usanowanie tych dóbr. Szaniecki przeprowadził taką reorganizację majątku, część jego nabywając na swoją rzecz. W tej części majątku znalazły się dobra i zamek w Szańcu. Od tego też czasu Olrych zaczął używać nazwiska Szaniecki.

Kolejnym ordynatem został margrabia Aleksander Wielopolski, który podjął starania o unieważnienie aktów, na podstawie których Olrych objął majątki ordynacji na własność. Wywiązał się wieloletni proces, jeden z najdłuższych procesów tego rodzaju w historii Polski.

W pierwszej instancji proces wygrał Szaniecki, w drugiej Wielopolski. W latach przedpowstaniowych Szaniecki piastował mandat poselski, a w ostatnim rządzie powstańczym był ministrem skarbu. Po upadku powstania opuścił Polskę. Przez dłuższy czas zajmował się jeszcze starym procesem, przygotowując skrypty procesowe przeciwko Wielopolskiemu na rzecz Prokuratorii Generalnej Królestwa. Osobiście Szaniecki procesem nie był już zainteresowany, bo majątek jego uległ konfiskacie.

Między Szanieckim a Wielopolskim zachodziły znaczne różnice natury światopoglądowej. Wielopolski był starożytnego typu arystokratą, natomiast Szaniecki był reformatorem: zakładał or-

ganizacje gospodarcze dla chłopów i w majątkach swoich jako jeden z pierwszych zniósł pańszczyznę, wprowadzając czynsze za ziemię.

Ostatnie lata życia spędził Szaniecki w Paryżu, uczestnicząc w narodowej działalności emigracyjnej.

Pamiętnik Szanieckiego (wydany w r. 1912 przez Maurycego Handels-

mana), w dużej mierze poświęcony jest działalności politycznej Szanieckiego i uzasadnieniu jego poglądów społecznych. Polemizuje w nim z Wielopolskim, czemu już obaj polemisi poświęcali szereg innych pism.

Praktyce adwokackiej Szaniecki poświęcił się w granicach, na które pozwalała mu praca polityczna.



## *Diariusz schyłku Pierwszej Rzeczypospolitej*

Dopiero w 1986 r. opublikowano bardzo obszerny *Diariusz życia mego*, napisany przez Marcina Matuszewicza. Matuszewicz wywodził się ze szlachty ziemiańskiej, jakkolwiek szlachectwo jego w pewnym okresie zostało podane w wątpliwość.

Pamiętnik Matuszewicza charakteryzuje w barwach bardzo ujemnych sytuację, w jakiej znalazła się adwokatura w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku.

Urodzony w 1714 r. Marcin Matuszewicz od najmłodszych lat zainteresował się sprawami prawnymi. Złożyło się na to szereg przyczyn. Sporo członków jego rodziny stale pracowało w trybunałach, starszy brat do chwili, kiedy został pułkownikiem, zaliczał się do palestry. Wreszcie najbliższa rodzina Matuszewicza miała również szereg spraw procesowych. Młody Marcin Matuszewicz odgrywał swoistą rolę agenta, zajmującego się rodzinnymi sprawami procesowymi i trochę uprawiał się w zawód. Praktykę odbywał

u „kauzyperdy” (jak go sam określa) Władyczki, a więcej nauczył się raczej u przeciwnika procesowego, palestranta lubelskiego Dolnara.

Krótko przed rokiem 1740 uzyskał Matuszewicz pierwszy stopień zawodu – prawnicy, pisarza miejskiego, później sędziego brzeskiego.

Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami sprawy procesowe załatwiano się poprzez protekcję „możnych”. Taką rolę w stosunku do Matuszewicza spełniała rodzina Zabiellów i Sapiarów, co z kolei zmuszało go do zwalczania Czartoryskich. Dziwnymi drogami chodziło wówczas szukanie poparcia. Dość powiedzieć, że dwie siostry Matuszewicza zostały wydane za mąż w celu zyskania dobrego przebiegu procesu. Również rozdawnictwo łapówek było wtedy dość przyjętą metodą pracy „prawniczej”.

Zapewne na tym, jak i na innych odcinkach, życie publiczne tego okresu nie zasługuje na pochwałę, ani nie może być wzorem. Jest to jednak okres życia